Nr. 264. Lwów, Sobota dnia 22. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.		
Dziś: Maurycego m.	Mynodory.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	Wschód słońca o 5 g 50 m.
Jutro: Tekli p.	Fteodory.		Zachód „ o 5 g. 56 m.
Pojutrze: Gerarda b.	Awtonomona.		Barometr 771. Pogoda.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Bogactwo w pastwiskach gminnych.

Z Jarosławskiego od obywatela, zajmującego się gorliwie bytem włościan, otrzymaliśmy pismo następujące:

Wiadomo powszechnie, że pastwiska gminne nie przynoszą żadnej prawie korzyści gminom, a to właśnie dla tego, że są gminne; każdy chciałby mieć z nich zysk, ale nikt nie chce przyłożyć ręki do ich uregulowania i polepszenia. A co gorsza, że włościanie ani pojęcia o tem nie mają, że pastwisko gminne w ogóle można polepszyć i dziwią się, jeżeli im kto o tem napomknie. Zaledwie śnieg zejdzie z pól, zaraz gospodarze wypędzają tam bydło, które mokrą ziemię tak zatratuje, że się trawa nie może na wierzch wydostać. Do tego trzoda chlewna zryje, gęsi zanieczyszczą, mogiłki kretów i mech do reszty zniszczą. Oto stan pastwisk gminnych!

Przed kilkoma laty Wydział powiatowy rozesłał był okólnik, polecający gminom, aby dopiero 1. maja, gdy ziemia stężeje i trawa podrośnie, wypędzano bydło na pastwisko, ale to do niczego nie doprowadziło, bo okólników u nas nikt nie słucha, a nie ma ktoby dopilnował ich wykonania.

Parę lat później Wydział rozesłał swoim delegatom po wsiach okólnik z kilkunastoma pytaniami, aby zebrać szczegółowe daty o majątkach gminnych, a mianowicie o lasach i pastwiskach. W naszym powiecie zebrano, o ile mi wiadomo, sumiennie te daty i odesłano. Wszystkie niemal zgadzały się na zdanie o nieżyteczności pastwisk.

Kółko rolnicze na Woli, które już wiele zrobiło dobrego w gospodarstwie gminnem, zastanawiało się na ostatnich posiedzeniach nad sprawą pastwisk i wyprzedzając postanowienie Wydziału krajowego rozbierało następujący wniosek:

Gmina Wola ma 400 morgów pastwiska gminnego, płaci podatku pastwiskowego wraz z ekwiwalentem 200 zł., a korzyść bardzo mała, bo kto chce lepiej popaść swoją krowę, to prowadzi ją na powrozie po rowach, brzegach, miedzach; kto zaś ma więcej bydła, wynajmuje pastwisko w skarbie. Otóż ażeby ten opłakany stosunek zmienić na lepsze, radzi jeden z członków Kółka, aby pastwisko gminne podzielić na kawałki (rozparcelować) i rozsprzedać pomiędzy gospodarzy. Z 400 morgów po 50 zł. uzyska się kapitał 20.000. Radzono, aby obcych kupców ani spekulantów do kupna nie przypuszczać, a przedaż wykonać w zwyczajny sposób, nie przez licytację, bo tu nie rozchodzi się o osiągnięcie najwyższej ceny, przechodzącej rzeczywistą wartość, lecz o dobro gospodarzy i gminy.

Korzyść z takiego pastwiska wieloraka, a skutek nieobliczonej dobroci. Najprzód gmina na sprzedaży pastwiska nic nie traci, owszem zyskuje. Ma bowiem kapitał, który na 4 proc. tylko umieszczony daje 800 zł. czystego dochodu, który niezmiernie ułatwia zarząd gospodarstwa gminnego. Tymi procentami opłaca gmina wójta, pisarza, wydatki szkolne, parafialne, drogowe, powiatowe itp. Następnie z powodu podziału gruntów zubożali nabędą nowe parcele gruntów za skromną cenę, poprawią chów bydła i stosunki gospodarskie. Odpadną im wszelkie dodatki gminne, parafialne, szkolne, które z procentów zaspokojone będą. Pastwiska wzięte pod pług, zmienią dziką postać okolicy. Wszystko to razem wzięte, zmieni zupełnie stosunki gospodarskie i będzie początkiem rozwoju dobrobytu, który niewątpliwie niebawem zakwitnie w całej pełni. Wnioskodawca buduje wielkie nadzieje na dojściu do skutku tego wniosku.

Włościanie, członkowie Kółka rolniczego przyjęli wniosek na razie życzliwie i uznali korzyści z podziału pastwiska. Jest więc nadzieja, że w niedalekiej przyszłości sprawa pastwiska na Woli w powołany sposób załatwioną będzie, pod ścisłą kontrolą Wydziału.

Zachodzi teraz pytanie, czy sprawę pastwisk w podobny sposób, jak na Woli, w całego kraju nie należałoby wziąć pod rozwagę? Dlaczego nie. Ustawa o wolności dzielenia gruntów zmieniła stosunki gospodarstwa włościan w kraju w ten sposób, że ziemia jest w ciągłych podziałach i namnożyło się mnóstwo gospodarzy drobnych nie mogących wyżyć ze swoich działów, a ciągłego zarobku nie ma, podatki z dodatkami zalegają, egzekucje dotkliwie dokuczają i ubóstwo szerzy się coraz bardziej. Otóż choć dla częściowej ulgi możnaby w tych gminach, gdzie pastwiska są, takowe rozparcelować i rozsprzedać pomiędzy gospodarzy. W Galicji jest pastwisk przeszło miljon morgów. Rozprzedawszy je, uzyskałoby się kapitał około 50 miljonów, który umieszczony tylko na 4 proc., dałby gminom rocznego dochodu około 2 miljony, bardzo przydatnego na zaspokojenie dodatków do podatków.

A cóż zrobić z tym 50-miljonowym kapitałem? Gdzie go umieścić, aby się rzetelnie i prawidłowo procentował? Zapełniać nim kasy gminne niebezpiecznie. Nie radziłbym także lokować go w kasach zaliczkowych. Zdaje mi się, że najstosowniej i najpożyteczniej tak dla gminnego, jak i krajowego gospodarstwa byłoby użyć ten kapitał na uporządkowanie gospodarstwa krajowego, tj. na wykupno listów zastawnych. Pan Szczepanowski w cennej swej pracy „Nędza Galicji w cyfrach" wykazuje, że deficyta krajowe opłacamy ziemią, że pozbywamy się ziemi, tj. listów zastawnych od 6 do 10 miljonów rocznie. Poprawmy się, nie wypuszczajmy z rąk ziemi! Jeżeli inaczej nie umiemy, użyjmy kapitału uwięzionego w pastwiskach na wykupienie kraju i ludu z niewoli obcych kapitałów— wykupujmy listy zastawne.

Oto wysokie zadanie gospodarza ekonomicznego naszej ziemi — Wydziału krajowego!

Wykupno propinacji galicyjskiej.

Wiadomy jest nareszcie, ów tajemniczy, z takim efektem ogłoszony projekt rządowy o wykupnie propinacji galicyjskiej! Możemy przypatrzyć mu się bliżej, badać go i ważyć jego ewentualne dobrodziejstwa. Najprostszą rzeczą będzie porównać go z równoległym projektem wykupna propinacji na Bukowinie, tem więcej, że porównanie to nastręcza wiele nadzwyczaj ciekawych uwag.

Przedewszystkiem zauważyć musimy, że ustępy projektu galicyjskiego, dotyczące wykupna propinacji w miastach, są wcale zadowalające i w głównych zarysach odpowiadają tym żądaniom i nadziejom, jakie wypowiedzieli reprezentanci miast na ostatnim wiecu we Lwowie. Całkiem odmienne wrażenie czynią jednak ustępy o wykupnie propinacji po wsiach. Jak wiadomo, według projektu bukowińskiego, dzisiejsi właściciele prawa propinacyjnego otrzymać mają z chwilą przeniesienia tego prawa na kraj spłatę wartości propinacji, a mianowicie *18-krotną wartość dochodu rocznego*, obliczonego prawomocnemi orzeczeniami komisji propinacyjnej w myśl ustawy z r. 1876. *Kwota ta będzie im wypłaconą w obligacjach 5-procentowych*, opiewających na imię, emitowanych i *gwarantowanych przez kraj*.

Tymczasem w Galicji właściciele obecni otrzymają spłatę nie w obligacjach, ale *w gotówce*. Byłoby to nie źle, zwłaszcza po smutnem doświadczeniu, jakie zrobili nasi „uprawnieni" w r. 1858 z obligacjami indemnizacyjnemi. Lecz cóż to będzie za gotówka?

Celem uzyskania tej gotówki ma Wydział krajowy imieniem funduszu propinacyjnego zaciągnąć pożyczkę i wydać na jej pokrycie *czteroprocentowe* obligacje w ogólnej sumie 57,700.000 zł. Gotówka uzyskana będzie rozdzielona pomiędzy uprawnionych właścicieli prawa propinacyjnego w stosunku do czystego dochodu, oznaczonego przez kraj. komisję propinacyjną w myśl ustawy z roku 1875.

Oto jest główny ustęp projektu, który, jak widzimy, w 3 ważnych punktach różni się od bukowińskiego. I tak: 1) właściciele galicyjscy otrzymają nie papiery, ale gotówkę; 2) otrzymają tej gotówki nie pewną oznaczoną ilość, nie pewien określony iloczyn czystego dochodu, ale tylko tyle, ile się da osiągnąć z rozsprzedaży obligacyj 4-procentowych, opiewających na nominalną sumę 57,700.000 zł., za które kraj dopiero *w drugim rzędzie* gwarantuje; 3) maksymalna wysokość spłaty określoną jest przez sam projekt rządowy ową kwotą 57,700.000 zł., której genezy i sposobu obliczenia projekt rządowy nie podaje.

Jakie praktyczne znaczenie mają te różnice, nad tem długo zastanawiać się nie trzeba. Jeżeli zważymy, że roczny dochód z prawa propinacji w Galicji wynosi obecnie około 3,600.000 zł., to rzecz oczywista, że gdyby rząd mierzył galicyjskich właścicieli tą samą miarą co bukowińskich, powinienby z chwilą ustania ich prawa dać im wynagrodzenie w kwocie około 65 miljonów. Tymczasem de facto wynagrodzenie to będzie daleko mniejszem. Wprawdzie § 7. projektu rządowego mówi o funduszu rezerwowym, pozostałym z opłat szynkarskich od r. 1877 i z 1 miljona co roku płaconego przez rząd od rb. do końca 1890, który o ile nie będzie zużyty na spłatę zapadłych kuponów i wylosowanych obligacyj pożyczki propinacyjnej, ma być po r. 1910 podzielony między byłych uprawnionych, lecz nadzieja na tę partycypację jest bardzo daleka i niepewna wobec nadzwyczaj kosztownej administracji całego funduszu. Emitowane w takich warunkach 4-procentowe obligacje nie będą mogły oczywiście osiągnąć wysokiego kursu. Jeżeli cała ta 57-miljonowa masa, rzucona od razu na rynek giełdowy, uzyska kurs 80 proc., to i to będzie dobrze, a w takim razie suma, przypadająca w r. 1890 do rozdziału, wyniesie zaledwie 45 i pół miljonów zł. Oto są skutki długoletniej, tak wiernej i pełnej zaparcia się służby naszej „hierarchji społecznej" dla sfer pewnych! Zaiste, w bardziej drastyczny, w bardziej dotkliwy sposób nie można było wyjawić swego lekceważenia dla tych zawsze powolnych i uległych narzędzi! Winszujemy, ale nie zazdrościmy.

Polacy w Berlinie.

Główny poczet polskich mieszkańców w Berlinie, obliczonych na 30 do 40 tysięcy osób, składa się z rzemieślników; mało jest natomiast t. zw. inteligencji.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

poleca nagredzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczenia podłogi w pięciu kolorach

Nr. **0** biała — Nr. **1** jasno-żółta — Nr. **2** jasionowa
Nr. **3** orzechowa — Nr. **4** mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupnem takowych.

Realność

z wolnej ręki **do sprzedania** przy ulicy **Kochanowskiego** (Rury) **l. 23.** Realność ta obejmuje 900 sągów kwadrat. o dwóch frontach, z domem mieszkalnym, czterema murowanemi oranżerjami i inspektami; także znaczny zapas **krzewów do dekoracjii** jest także na składzie **wielki wybór kwiatów** różnego rodzaju i **wszelkie narzędzia ogrodnicze wraz z przynależytościami.**

Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

W wielkim wyborze

Obrusy gumowo-ceratowe

ze szlakiem w różnokolorowych deseniach

Ceraty na meble i stoły

w deseniach szkockich jakoteż

Podkładki przed umywalnię i chodniki

ceratowe, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)

poleca *Skład fabryczny wyrobów gumowych*

R. Krimmera

we Lwowie, w Hotelu Francuskim.

W. Krzysztofowicz

Kraków, linja A-B, 37,

Pierwszy fabryczny skład

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe

do fasad

w 36 odcieniach.

Lakiery

angielskie i krajowe

do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje

do maszyn

Tłuszcze i smarowidło

do osi,

Bleiweis, Minia, Borax.

Calofonja, Tektury, Kłaki, Łój itp.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna, malarskie i t. p.

Preparaty

Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Srodki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicji

„Carbolineum Avenarius"

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmienego powietrza.

Linoleum

chodniki, zasłanki pod umywalnie, łóżka, biórka również do usłania całych posadzek.

Maty

kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi i t. d. poleca

FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 cnt.

Mapa do dziejów Polski

Jana Topolnickiego

wydanie drugie subwencjonowane przez Akademję umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat.

Główny skład u autora. Lwów Wulka l. 3.

Krzyże nagrobkowe

trwale lakierowane i złocone poleca w wielkim wyborze i najtaniej

ANTONI HALSKI

Handel żelazny, Lwów plac Marjacki l. 9.

Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Ważne dla pp. Ochotników!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **dla pp. jednoroczniaków sukna wojskowe według przepisu po bardzo przystępnych cenach.**

Ekonom

młody, energiczny, obeznany z praktycznem i teoretycznem gospodarstwem z kilkuletnią praktyką, poszukuje kawalerskiej posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia „Gospodarz" Adm. „Kurjera Lwowskiego".

J. Madurowicz

handel delikatesów i win

Andrassy utcza 12 Budapeszt

wysełа **Winogrona deserowe** bardzo piękne i słodkie w koszykach 5-kilowych. Koszyk winogron tych **franco** do każdej stacji pocztowej za **2** złr. **30** cnt.

poleca też

Wina białe i czerwone

po **70** ct. flaszka i wysełа pocztą począwszy od 2 flaszek.

Ważne

dla właścicieli ziemskich

Wszelkie pomiary i podziały gruntów, wytyczanie granic, odgraniczania w sprawach spornych wzmierzanie i sprawdzanie przestrzeni sprzedać się mających lasów w całości lub w części wedle drzewostanu na morgi, sporządzanie map uwierzytelnionych dla tabuli, jakoteż map parcelacyjnych w celu podniesienia stanu ekonomicznego uskuteczn'a:

Pierwsze biuro ck. autoryzowanego geometry

Wincentego Andrószowskiego

we Lwowie

ulica Zygmuntowska l. 17. I. piętro.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli

kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Zarząd dóbr Zameczek poczta i stacja koleji Żółkiew poszukuje stałego odbiorcy na

150 kilogr. masła świeżego i 400 kilogr. sera

co tydzień.

Róg Sykstuskiej 2.

Winogrona feslawskie kuracyjne

otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe

WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA

Fryderyka Schleichera

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Na sezon kąpielowy

Siarkę wątrobianą,

SÓL MORSKĄ,

Sól kamienną w bryłach i mieloną, kule żelazne do kąpieli

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

nikują wprzód dziennikom wnioski i szczegóły w tego rodzaju sprawach, co być nie powinno.

P. Romanowicz odpowiedział, że to nie tak wielkie nieszczęście, jeżeli wyborcy na 24 godzin naprzód dowiedzą się o wnioskach Wydziału krajowego, zwłaszcza niedrukowanych. Utrzymuje to w charakterze nie redaktora ale posła.

Po uznaniu ważności wyboru pp. Bartoszewskiego i Bilińskiego, przy sprawozdaniu o wyborach uzupełniających w Rudkach, gdzie jak wiadomo hr. Lanckoroński został wybrany przeciwko ks. Matkowskiemu — p. Antoniewicz zabrał głos, aby poddać krytyce cały ten akt wyborczy. „Niemiłą jest to rzeczą występować w sprawie, gdzie chodzi o człowieka porządnego, wybranego posłem i gdzie odgrywał rolę starosta. Wydział krajowy często traktuje sprawę, wychodząc widocznie z tego zapatrywania, że quod non est in actis — non est in mundo. W rzeczywistości jednak dużo działo się rzeczy, o których nie ma nic w aktach. Przedewszystkiem uderza fakt, że pojawiały się kandydatury przeciwne hr. Lanckorońskiemu, ale znikały wobec przeświadczenia, że walka ze środkami, jakimi magnat rozporządza, będzie bezowocną. Użyto środków, dopuszczano się nadużyć a nawet teroryzmu, aby dojść do celu nieosobliwego, bo kulminującego w dążeniu, niedopuszczenia Rusina w okręgu ruskim. Uczynił to głównie „wicekról komarzański“ wraz ze sztabem swoich oficjalistów. Tym sposobem Rusini zostali pokrzywdzeni, albowiem w Sejmie nie znajdują się nawet w takim komplecie, aby mogli wnosić interpelacje i wnioski samoistne. Mowca przytacza mnogie fakta postępowania organów publicznych, osobliwie przy prawyborach, byle tylko rezultat był przychylny dla Lanckorońskiego. I z tych przyczyn sprzeciwia się uznaniu tego wyboru za ważny.“

P. ks. Kowalski prostuje twierdzenie Antoniewicza, jakoby Rusini nie mogli w Sejmie interpelować ani wniosków stawiać. Sam ks. Kowalski onego czasu interpelował rząd w sprawie funduszu wdów i sierot po księżach. Onegdaj zaś postawił wniosek samoistny. W obu wypadkach miał podpisy posłów polskich i ruskich.

P. Antoniewicz odpowiada na to, że miał na myśli tylko „klub ruski“, a nie ks. Kowalskiego, który ma sympatje w Sejmie (wesołość.)

P. Gross na podstawie faktów a nie aktów zapewnia, że tak zwany przez p. Antoniewicza „król komarzański ze swoim sztabem“ był pierwszy, który właśnie podniósł kandydaturę rejenta Łuszpińskiego — Rusina. Później dopiero poddał się uchwale komitetu, który się oświadczył za kandydaturą hr. Lanckorońskiego.

Sprawozdawca p. Pietruski. Przemowa p. Antoniewicza obfitowała w podejrzenia i zapatrywania, na które odpowiedzieć nie mogę. Niepodobna też żądać od Wydziału krajowego, aby w sprawozdaniach swoich przytaczał także rzeczy zakulisowe.

Wybór p. Lanckorońskiego uznano za ważny.

Z agnoskowanych posłów tylko jeden Biliński złożył przyrzeczenie. Innych nie ma w Sejmie.

Z kolei p. Fruchtman uzasadniał wniosek w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla 31 znaczniejszych miast w Galicji (Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, N. Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sącz, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów i Żółkiew). Mowca podał treść i wytyczne zasadnicze punkta projektu, obejmującego 116 paragrafów.

Projekt ten przekazano komisji gminnej, która już i tak od kilku dni nad nim obraduje.

P. Romańczuk uzasadniał ponownie wniosek do zmiany regulaminu sejmowego względem języka urzędowego marszałków krajowych, uspokajając wątpliwości i obawy, jakie się objawiły przeciwko temu wnioskowi, gdyż zeszłego tygodnia wszedł po raz pierwszy do sejmu.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

W pierwszem czytaniu motywował p. Merunowicz wniosek swój o rozważeniu środków przeciwko próżniactwu i włóczęgostwu. Fundusz krajowy wydaje na koszta szupaśnictwa około 40.000 złr. wskutek czego mnóstwo osób (8000) sposobem zupełnie legalnym żyje co roku kosztem publicznym. Protokół szupasowy starostwa lwowskiego wykazuje, iż niejaka Katarzyna Jarema w przeciągu czasu od 1876—1886 chodziła szupasem 81, niejaka Palija 71, a niejaka Patrona w przeciągu ostatniego roku była 24 razy szupasowaną, a zatem cały rok żyła kosztem kraju. Chodzi tedy o obmyślenie środków stosownych na to. Zeszłoroczna komisja administracyjna nie była łaskawą zająć się tą sprawą. Dlatego obecnie uczynić to powinien Wydział krajowy.

Wniosek p. Merunowicza odesłano do komisji administracyjnej, poczem przyjęto ustawę o asekuracji budynków plebańskich w 3. czytaniu.

P. Stanisław Badeni zainterpelował Wydział krajowy, czy wniesie od siebie na nowo poprawioną *ustawę o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych*, której sankcji odmówiono (brawo).

P. Pietruski jako szef departamentu oświaty odpowiedział, że sankcji odmówiono dla mało znaczących rzeczy i że Wydział krajowy temi dniami wniesie tę ustawę na nowo po naprawieniu wytkniętych wadliwości.

Posiedzenie zamknięto o godz. 1. m. 30 z południa.

Następne posiedzenie w poniedziałek z niewiadomym porządkiem dziennym.

Ukonstytuowały się komisje: gospodarstwa wybierając p. Wolańskiego Ludwika przewodniczącym, Polanowskiego zastępcą, a sekretarzami Henzla i Gnoińskiego Jana. Komisja górnicza wybrała przewodn. Gorajskiego, zastępcą Chamca, a sekretarzem Ohrymowicza.

Z izby sądowej.

Kraków 19. września. *(Wyzyskiwanie popisowych)* (C. d.). Z zeznań świadków co do drugiego faktu (Hoffmana) objętego oskarżeniem, okazuje się wymownie, że Mandel pod pozorem uwalniania od służby wojskowej wyłudzał pieniądze. Miał on tak rozgałęzione stosunki, że nawet w Chrzanowie mówiono o jego wpływach rzekomych w sferach wojskowych. Świadek Hoffman zeznaje, że na podstawie tych pogłosek udał się do niego i na uwolnienie dał mu 400 zł., których już więcej nie zobaczył. Tak kategoryczne zeznania odpiera Mandel ze zwykłym sobie uporem, oświadczając, że Hoffmanów nigdy nie znał i nie miał z nimi stosunków.

Szczególną pre ylekcję miał Mandel do Palków; aż trzech tego nazwiska popisowych padło ofiarą jego oszustwa. Pierwszy z nich Piotr Palka jako świadek zeznaje, że Mandel miał w mieście swoich faktorów żydów, którzy łowili popisowych na tę ponętną wędkę uwolnienia od trzechletniej wojskowej służby. Tak było z obecnym Palką. Wiedział on już w Chrzanowie, do kogo ma się w tym interesie udać, ale w Krakowie ostatecznie jakiś żyd wskazał mu mieszkanie Mandla. Dla lepszego obałamucenia ludzi, nie wahał się Mandel uchodzić za doktora. Nie głosił on tego zbyt głośno. Nawet zdaje się, że wobec przybyłych do niego Palków nie odzywał się o tem wcale. Z odczytanych bowiem zeznań Mikołaja Palki, ojca, zmarłego w zeszłym roku, nie można tego jasno wywnioskować. To pewna jednak, że łatwowierni prostacy z tem przekonaniem szli do Mandla. Dla ilustracji faktu dodajemy, że, jak to świadek Piotr zeznaje, Mandel wyłudził od nich 175 zł. i weksel pod tym pozorem, że musi się podzielić z swoimi wspólnikami.

Z aktów wojskowych okazuje się, że prócz porady danej Palce, aby sobie oczy przed asenterunkiem potarł tabaką, żadnych Mandel nie przedsięwziął kroków.

Jak sobie w danym razie radzić umiał Mandel, okazuje się z zeznań świadka, a zarazem poszkodowanego Michała Palki. Tego nie tylko, wyłudziwszy 60 zł., nie uwolnił od wojska, lecz ponownie żądał pieniędzy, gdy szedł na ćwiczenia pomimo, że Palka na podstawie skaleczałych rąk byłby i tak uwolniony. I tym razem Mandel nie zaprzecza już kategorycznie, tylko uporczywie twierdzi, że jeżeli wziął pieniądze, to wstawił się za to u oficera. Z aktów wojskowych wnioskuje jednak znawca, że z Palką obchodzono się w ten sposób, że wykluczonem być musi stanowczo przypuszczenie o jakiejkolwiek uldze z powodu próśb osób trzecich.

Łatwowierność Palki potrafił Mandel wyzyskać w inny sposób. Dając Palce swą kartę wizytową, prosił go, aby mu naraił w danym razie podobny interes.

Świadek Marjanna Cudak zeznaje, że wiedząc, iż Michał Palka potrafił się od wojska uwolnić, prosiła jego rady, kiedy jej syna powołano w r. 1870 do ćwiczeń. Wskutek tej prośby Palka wraz z ojcem i synem Cudakami udali się do Mandla. Świadkowie Franciszek i Stanisław Cudakowie zeznają, że Mandel włożył Franciszkowi jakieś ziarnko czarne do oczu. Wskutek tego Cudak mający pozor chorego został uwolniony od ćwiczeń. Za to dał ojciec jego Mandlowi 70 zł., myśląc, że syn całkiem jest uwolniony od służby wojskowej. Kiedy nie nadchodziło owo uwolnienie, Cudak Fr. udał się do Mandla, który znowu pod tym samym pozorem wyłudził od niego 30 zł. i nic nie zrobił. Świadek Stanisław Cudak wyraźnie przyznaje, że na samo uwolnienie od ćwiczeń nie byliby wydawali tyle pieniędzy.

Po raz trzeci padli Cudakowie ofiarą swej łatwowierności, przez Elstera, który mieszkał wówczas w tym samym domu, co teść. Elster wypie-

---

„do budy“, gdy się stara zanadto zniszczyła i wytarła na łokciach od ciągłego opierania ich na kantorze, za którym siadywała prawie jedenaście godzin dziennie, odbierając pieniądze, kwity, wpisując wydatki i wydając resztę z każdego rubla i złotówki.

Od roku zdawało jej się, że jest maszyną do przeliczania pieniędzy, otwierania i zamykania szuflady, sumowania długich kolumn drobnych cyfr w księdze codziennych targów i nakłuwania białych kwitków na szpikulec, stojący między kałamarzem a gąbką do zwilżania palców.

I za to wszystko brała czterdzieści rubli miesięcznie, całych rubli czterdzieści, które jej własną ręką odliczał każdego pierwszego sam pryncypał wymiętemi i wytłuszczonemi banknotami pojedynczemi, aby się ich pozbyć z kasy ogniotrwałej.

Zajęcia miała dużo, zwłaszcza w porze zimowej, przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą. W sklepie ruch bywał największy; zdarzało się często, że nie miała czasu wyjść na objad do domu i musiała poprzestawać na wędlinach i herbacie, które spożywała stojąco, na prędce, w przejściu między sklepem a magazynem, ustępując się co chwila chłopcom i subjektom, przenoszącym głowy cukru, paczki herbaty, butle i kosze pełne, tam i napowrót.

Wracała dopiero na noc, dobrze nieraz po dziesiątej do swojego mieszkania, wyczerpana, znużona, przeziębnięta, marząc o ciepłem łóżku i wypoczynku.

— Żeby choć Kasia nie zapomniała w piecu napalić i samowar nastawić! — mówiła sobie, idąc po skąpo oświetlonych schodach na trzecie piętro, które jej się wydawało wysokiem, jak wieża Babylońska.

Przyszedłszy, zdejmowała z siebie co prędzej salopkę, kaftanik watowany, chustkę włóczkową, którą nosiła pod kaftanikiem, mitynki zrzucała z rąk i przebierała się w swój szary, flanelowy szlafroczek, siadała przy piec i w otwartych drzwiczkach rozgrzewała sobie zgrubiałe ręce i nogi w zelowanych trzewikach.

— Okropnie zimno w tej budzie — skarżyła się mężowi — gorzej, niż w psiarni; odedrzwi wieje, z pod spodu ciągnie, nogi mam codziennie, jak lód.

— Czemu nie powiesz staremu, żeby kazał kasę przestawić?

— Kiedy niema gdzie, zresztą musi stać na widoku; ktoby jej tam szukał dopiero przy płaceniu!

Ciepło, buchające z pieca, napawało ją rozkoszą. Niczego jej się nie chciało, tylko spokoju i trochę snu... Każda kosteczka w palcach wydawała jej się soplem lodu; powieki ciążyły, w krzyżu od ciągłego siedzenia i pochylania się nad kantorem, czuła ból, jakby jej kręgi wszystkie rozpierało.

— Ach, jak mi się spać chce! — mówiła ziewając, do męża, który przy niedopitej szklance herbaty przepisywał rachunki fabryczne i odkładał tylko pióro, aby z blaszanego pudełka wyjąć trochę taniego tytoniu i skręcić świeżego papierosa.

— Długo ty myślisz siedzieć dzisiaj? — pytała.

— Jeszcze z godzinę!

— Tak dużo masz do roboty?

— Samiecki zachorował, więc mi dali za niego rachunki, muszę skończyć na jutro rano.

— Że też ty zawsze innych musisz wyręczać, a tobie to nikt nie pomoże, mój Franiu!...

(Dokończenie nastąpi.)

Nieliczny zastęp uczniów pochodzenia polskiego, podlegający od dzieciństwa, w latach najwrażliwszych wpływom otoczenia niemieckiego i chełpliwości pruskiej, wyrasta częściowo tylko na obywateli polskich i to wtedy zaledwie, kiedy rodzice, kierujący się poczuciem godności narodowej i niestrudzoną energją, potrafią równoważyć wpływ zgubny, wywierany w szkole na synów. Najgorszy jest los uczniów i uczennic szkół elementarnych. Są to dzieci ojców z pracy rąk żyjących, przy całodziennem zatrudnianiu i ustawicznej trosce o byt, mniej dbałych o obowiązki narodowe, o wpajanie w potomstwo ideałów ojczystych, o krzewieniu w dziatwie choćby tylko miernej nauki języka polskiego. Z szóstym rokiem życia rozpoczyna się dla dzieci przymusowa nauka w szkołach ludowych, gdzie się ani słówka mowy polskiej nie słyszy, przy ciągłych owszem szyderstwach, miotanych na nas i przezwiskach, jak: „du dummer Polacke“, „du polnischer Hund“ itp. z ust natchnionego ideą „cywilizacji pruskiej“ bakałarza.

Ogrom miasta i rozsypka polskich mieszkańców wielce utrudnia po za szkołą obcowanie z rówieśnikami polskiej narodowości. Gdy rodzice zaś przeważnie nie kwapią się z energiczną pomocą, nie ratują rozwijającej się opacznie latorośli. Zazwyczaj wyrasta z tego coś niewyraźnego, ni to ryba ni to rak, osobnik dwoistej natury, osobnik, który jeśli w końcu zawrze związek małżeński z niemką, to już i proces skończony; dalsze bowiem pokolenie prócz przekręconego dla wygody sztywnego języka niemieckiego nazwiska, nic już polskiego w sobie nie zdradza. Czasami wyradza się wśród powyższych stosunków z klasy rzemieślniczej i wyrobniczej jednostka, władająca nieco językiem polskim, lecz w duchu idealnie pruskim zawzięta na polskość; niekiedy znów przeciwnie pozostaje niezatracona spójnia duchowa z polską narodowością, szczera do niej sympatja przy absolutnej nieznajomości języka rodzimego. Druga alternatywa jest częstszą. Niemało spotyka się tu ludzi, którzy wcale po polsku nie mówiąc, uporczywie przyznają się do narodowości polskiej. Smutna to, ale prawdziwa ilustracja stosunków, w jakich wzrasta i rozwija się potomstwo naszych rękodzielników w stolicy nadsprewskiej.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie III. d. 21. września rozpoczęło się o godz. 11.30 w południe.

Urlopy otrzymali pp. Gnoiński Jan na 3 dni, prof. Bobrzyński Michał na 2 tygodnie.

Cyfra petycyj sięga dziś 130:

Gmina Horożanka, pow. podhajeckiego o potwierdzenie egzystujących jarmarków i pozwolenie pobierania kopytkowego. Gmina Kańczuga o ustanowienie w niej sądu powiatowego lub urzędu podatkowego. Rada szkolna miejscowa w Horożance, w sprawie konkursu na posadę nauczyciela. Andrzej Lubieniuk, nauczyciel w Horożance, o przyznanie jednomiesięcznej płacy przywiązanej do szkoły w Rozworzanach. Dominik Zahajkiewicz, o zapomogę. Emilja Sternalowa, wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego, o zapomogę. Rz. kat. mieszkańcy Jacowiec, powiatu zbaraskiego, o datek na budowę kaplicy. Komitet cerkiewny w Żydaczowie, o zapomogę na odbudowanie cerkwi. Zarząd prow. 4-klasowej szkoły w Siemianówce, o zorganizowanie tej szkoły. Jan Hoffmann, kierownik szkoły w Siemianówce, o przyznanie dodatku za kierownictwo. Fryderyk Rzepiński, b. nauczyciel ludowy, o wymiar dożywotniego daru z łaski, albo nadanie posady. Ks. Marceli Krzeszowski, pleban w Międzybrodziu, w sprawie czeladzi gospodarskiej. Antoni Wajda, właściciel dóbr Niecew, przedkłada memorjał w sprawie wykupna i zniesienia prawa propinacyjnego. Nauczyciele szkoły w Złoczowie, o podwyższenie płacy. Dr. Adam Prażmowski, nauczyciel w szkole rolniczej w Czernichowie, o uznanie lat służby i o dodatek pieciolетni. Ks. Leonard Piotrowski, kapelan w zakładzie Kulparkowskim, o pozwolenie pobierania podwyższonego relutum za wikt. Józef Krzyżanowski, maszynista zakładu Kulparkowskiego, o zmianę posady na etatową. Dr. St. Wnękowicz, kurator księcia Jabłonowskiego, przeciw zamierzonej regulacji Gniłej Lipy. Lekarze szpitali prowincjonalnych, o uregulowanie ich stanowiska i stosowny wymiar płacy. Konwent OO. Paulinów w Krakowie, a zapomogę na restaurację kościoła. Wydział I. korpusu weteranów wojakowych we Lwowie, o subwencję. Towarzystwo „Szkolna pomoc“ we Lwowie, o zapomogę. Alojzy Hlawaty, emerytowany konduktor, o wliczenie lat służby wojskowej do emerytury. Stefan Zając, gospodarz z Szolowa, o zapomogę z powodu pożaru. Anna Prendka, o subwencję dla córki Marji na kształcenie się w śpiewie. Władysław Sidorowicz, w sprawie jak wyżej. Olga Łozińska, w sprawie jak wyżej. Barbara Jeż, o zapomogę dla matki lub przyjęcie jej do zakładu ubogich. Anna Kalinowska, o zapomogę. Marja Dubowa, o podwyższenie pensji wdowiej. Emilja Grochowska, o wsparcie. Marjanna Zakrzewska, o wsparcie. Paulina Zakrzewska, o zasiłek dla córki na kształcenie się w rysunkach. Joanna i Leontyna Sapałaczyńskie, o stały dar z łaski. Gmina Skomielna Biała pow. Myślenice, o podwyższenie płacy nauczyciela. Zarząd szkoły w Szczakowej, o stały datek drożyźniany lub podwyższenie płacy nauczyciela. Nauczyciele szkoły Tarnobrzegu, w sprawie jak wyżej. Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z roku 1830 i 1831, o subwencję. Karol Kalita i Arkadjusz Bieńkowski, oficjałowie zakładu w Kulparkowie, o zrównanie płac. Marja Młodnicka, o zapomogę dla córki na kształcenie się w rysunkach. Karol Persil, o wsparcie. Rada szkolna w Ochotnicy, o przekształcenie szkoły na dwuklasową. Józef Abendroth, o subwencję dla córki na dalsze kształcenie się w śpiewie. Gmina miasta Żurawna, o bezprocentową pożyczkę lub zapomogę w skutek pożaru. St. Przyniczyński, patron kółek włościańskich i redaktor, o subwencję. Rada powiatowa w Limanowej, o zwolnienie powiatu od wpłacania do funduszu krajowego 1 prc. dodatku do podatków na rzecz wykupna gruntów pod budowę kolei transwersalnej. Wydział powiatowy w Rohatynie, o przyznanie prawa egzekucji polit. dla kas pożyczkowych gminnych. Wydział powiatowy w Kolbuszowie, w sprawie jak wyżej. Gmina Muszyny, w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Gmina miasta Stryja, o odpisanie lub zniżenie zaległości na rzecz okręgowego funduszu szkolnego po koniec roku 1886. Gmina Mielnica i inne powiatu borszczowskiego, o utworzenie urzędu podatkowego w Mielnicy, oraz o wyjednanie u rządu, by komisja asenterunkowa urzędowała w Mielnicy. Gmina Czerniawa, powiatu mościskiego, o przekształcenie szkoły na dwuklasową. Gmina Badelicz, powiat Drohowyżki, o zapomogę dla pogorzelców. Nauczyciele XI. szkoły pospolitej w Krakowie, o przyznanie dodatków służbowych. Parafianie kościoła filjalnego Brzowie Królewskiej, o uwolnienie od konkurencji do drugiego kościoła w Siedlarowej.

Na wniosek p. Wernickiego polecono komisji budżetowej, aby do 8 dni zdała opinję z petycji pogorzelców Żurawna o zapomogę.

Prezydjum namiestnictwa złożyło do laski marszałkowskiej projekt, dotyczący ogierów rządowych.

P. Skarczewski wniósł polecenie do Wydziału krajowego, aby się zajął próbami z fabrykacją płyt ogniotrwałych na dachy po wsiach i miasteczkach.

Pp. Struszkiewicz i Langie postawili wniosek o subwencjonowanie produkcji nabiałowej w kraju.

Wnioski te będą regulaminowo traktowane.

Z porządku dziennego przy pierwszem czytaniu projektu rządowego o wykupnie propinacji, Badeni Stanisław wniósł wybór komisji propinacyjnej z 15 członków, Golejewski zażądał z 25, Henzel z 17. Uchwalono wybór komisji z 17 w poniedziałek.

Dalej w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnienie obwałowania Wisły w pow. Tarnobrzeskim, przekazano komisji gosp. krajowego, a sprawozdanie o petycjach gminy i obszaru dworskiego Rybotycze, tudzież innych 15 gmin pow. Dobromilskiego, w sprawie ustanowienia sądu w Rybotyczach, odesłano do komisji prawniczej.

P. Pietruski przedstawił sprawozdanie Wydziału krajowego z weryfikacją wyborów poselskich w Jarosławiu, Stanisławowie, Rudkach i Przemyślu (z większych posiadłości).

P. Golejewski uczynił zarzut, że urzędnicy Wydziału krajowego łamiąc dyskrecję, komu-

ŻONA.

Z galerji sylwetek kreślonych z natury

PRZEZ

M. Gawalewicza.

Mrówka.

Na trzeciem piętrze od podwórza zajmowali dwa pokoje z kuchenką, do której wchodziło się z ciasnego i ciemnego przedpokoiku na prawo; jeden był niby salonikiem, drugi sypialnią i garderobą.

Wypłowiałe meble starego fasonu, zapełniały pierwszy pokój, na ścianach wisiało kilka sztychów pożółkłych od wilgoci, lustro za duże w ciemnych, podrapanych ramach, za które założone były ozdobne bilety z powinszowaniem imienin i Nowego roku, dobrze zakurzone i popstrzone przez muchy; bronzowa lampa olejna z pękniętą banią, bez szkiełka, stojąca na włóczkowej zielonej patarafce, nie zapalana nigdy i służąca za ozdobę bez użytku, duży dywan splamiony od niepamiętnych czasów i wystrzępioną frendzlą obszyty, leżący na podłodze wytartej w wielu miejscach z farby i wosku, w oknach firanki świeżo uprane, ale wykrochmalone zanadto i cerowane w wielu miejscach, nadawały temu salonikowi owego ubogiego komfortu, który się w niezamożnych domach mieszczańskich spotyka.

Wszystko to robiło wrażenie resztek jakiejś rozbitej fortuny, skupionych na tandecie i ustawionych bez ładu i składu, jakby dla zapełnienia miejsca między czterema ścianami.

Drugi pokój długi a wąski o jednem oknie, wyklejony tanią tapetą w niebieski rzucik, zastawiony był łóżkami dwoma, szafami, kuframi, umywalnią; ciasno w nim było i niewygodnie, ale tu widocznie jak do lamusa, usunięto wszystko, co się już nie nadawało do salonu. Wszelakie rupiecie zalegało kąty, na szafach stały pudła, pudełka, leżały zawiniątka, sznurkami owiązane, których nie było komu rozpakować oddawna i poukładać. Miednica z brudną wodą po umyciu, blaszany kubeł niewylany, pościel z nocy wygnieciona i rozrzucona na łóżkach świadczyły, że o sprzątaniu mieszkania rzadko kiedy pamiętano w porę.

Nie było komu zajmować się tem i dopilnować porządków, po wyjściu pana i pani z domu.

Brudna, wiecznie zaspana i leniwa służąca, z głupkowatą fizjonomją, przesiadywała nieustannie w kuchni i do pokoju nie zaglądała, jakkolwiek codziennie słyszała napomnienie:

— Kasiu, a wyguzdraj się dzisiaj wcześniej i pozamiataj pokoje, okna pootwieraj i poskładaj rzeczy, kurze pościeraj, a obiad na trzecią przygotuj.

Nie wiele to skutkowało; śmiecie z kilku dni zalegało kąty, po stole zakurzonym, palcem można było pisać, a objadu nigdy na oznaczoną godzinę zgotować się nie udawało.

Bywały o to sceny, gdy pani wracała „z budy“, a pan z fabryki.

Budą, nazywał się duży handel kolonialnych towarów i składu herbaty, w którym Ślarska od roku niespełna zajmowała posadę kasjerki. Mąż jej miał zajęcie w kantorze fabryki maszyn i żelaznych odlewów. Oboje pochodzili z prowincji, ona ze wsi, on z małego miasta. Rodzice jej trzymali dzierżawkę, jego ojciec był pomocnikiem rejenta.

Pobrali się przed kilku laty, a znali się od dzieci. Musieli na siebie czekać długo, zanim marzenia ich spełnić się mogły, zanim on znalazł kawałek chleba i mógł z biedą o żonie pomyśleć. Tymczasem ona została sierotą i musiała, jako najstarsza z rodzeństwa, pracować na utrzymanie dwóch sióstr i najmłodszego brata. Dawała lekcje muzyki i przygotowywała dziewczątka na pensję; marny to był zarobek, ale dobre i to w braku czegoś lepszego.

Była już panną dojrzałą, kiedy mogła nareszcie wyjść za swego Frania; dostał miejsce w fabryce, jako pomocnik rachmistrza, ona znalazła zajęcie w magazynie i jakoś to poszło.

„Miodowy miesiąc“ trwał nie cały tydzień; każde musiało pójść do swojej roboty, po skończonym urlopie. Urządzili się na początek ubogo... Nie stać ich było na nowe meble, zatrzymali stare po jej rodzicach, bo i tak były dla niej pamiątką dziecinnych czasów. Na fotelach siadywała niegdyś, jako mała dziewczynka, z nóżkami razem i bawiła się lalką; w lustrze po babce przeglądała się jej matka jeszcze, gdy ją ubierano do ślubu, a dywan był jej własnej roboty, wyszywała go ojcu na imieniny, po powrocie z pensji.

Obiecywali sobie, że kiedy wezmą większe mieszkanie, oszczędzą cośkolwiek, to i o nowych sprzętach pomyślą. Teraz do tych dwóch „dziur“ na trzeciem piętrze, nie warto było sprowadzać nic porządniejszego. Zresztą, po całych dniach nie siedzieli w domu, nocowali tylko, i na obiad schodzili się między trzecią a czwartą w swojem mieszkaniu. Zimą i latem budzili się po szóstej, a szli spać o jedenastej, chyba on miał do sprawdzenia rachunki a ona oporządzała z igłą w ręku jego bieliznę lub szyła dla siebie nową bluzkę

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

kowym inspekcji ruchu. Wskutek tego przesunięto zwrotnicę w chwili gdy już znaczna część pociągu już przejechała. Trzy ostawnie wagony skutkiem tego wykoleiły się i dozorca wozowy jako też pomocnik hamownika zostali zabici na miejscu.

Prawdziwie zbójecki rabunek wykonano z niedzieli na poniedziałek u leśniczego dominialnego Wittkego w Ruchocicach leżących na żmirówce wiodącej z Rakoniewic do Grodziska. Zbrodniarz, chłop olbrzymiego wzrostu i siły, wdarłszy się gwałtem do wnętrza leśniczówki, uderzył z rewolwerem na leśniczego i zadał mu kilka ciężkich ran. Następnie zabrał dwie flinty i kilka innych rodzajów broni, nadto wiele rzeczy i srebrny zegarek cylindrowy ze starym mosiężnym łańcuszkiem. Zbrodniarza dotąd nie wyśledzono.

W Bibliotece teatrów amatorskich wydawanej nakładem firmy Altenberga we Lwowie wyszedł zeszyt 43 i 44. Pierwszy zawiera siedm monologów scenicznych, drugi „O Józię“ znaną fraszkę Michała Bałuckiego.

Ślub. W kościele św. Anny odbędzie się dziś o godzinie 7. wieczorem ślub p. Aleksandra Mazanowskiego, urzędnika galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z panną Józefą Hohenbergerówną, córką Sydonji z Torosiewiców i Alfreda Hohenbergera, byłego właściciela dóbr. Młodej parze pobłogosławi ojciec pana młodego, ksiądz Jan Mazanowski, proboszcz z Rudy, a wychodźca z djecezji chełmskiej, gdzie wycierpiał wiele od rządu moskiewskiego z powodu, że nie chciał przejść na prawosławie.

Z izby handlowo-przemysłowej. Szóste posiedzenie izby odbędzie się w poniedziałek, o godzinie 6. wieczorem, w własnym lokalu.

Mianowania. Dyrekcja skarbu zamianowała Franciszka Pacholego i Juljana Butkowskiego starszymi oficjałami cłowymi, Władysława Tyszkowskiego, kontrolorem cłowym, Wiktora Lewickiego i Marcelego Fischera oficjałami cłowymi, Piotra Michaleskula, Bolesława Kirchnera i Władysława Englerta poborcami cłowymi, Zygmunta Uzarskiego, Bolesława Martiniego i Emila Tadeusza Kurowskiego, asystentami cłowymi. Dalej Stanisława Wojcikiewicza i Antoniego Łabęckiego, zarządcami, a Ottona Karola Draka, kontrolorem urzędów sprzedaży soli. Wreszcie Artura Zwonarza i Stanisława Münnicha, urzędnikami pomocniczymi dla spraw domenowych przy urzędach sprzedaży soli.

Rada skolna kraj. zamianowała Józefa Żołądka, rzeczywistym nauczycielem w Trześni; Józefa Świątkowskiego, w Dembowy; Tomasza Podgórskiego, w Koszlakach.

W Polesiu wiosce koło Grzymałowa zgorzało d. 18. bm. 10 gospodarstw i w płomieniach zginęła kobieta, ratując krowę.

Pod Rymanowem w Posadzie rymanowskiej zgorzało d. 20. bm. kilkanaście domów.

Dobra Tłumacz z przyległościami nabył p. Karol Jahn za 1 miljon guldenów.

Do Rady powiatowej nowosądeckiej, wybrany został dr. med. Karol Slavik, właściciel realności i burmistrz tego miasta.

W Wiedniu odebrała sobie życie pani Marja Herz v. Rodenau, wdowa po dyrektorze kolei Karola Ludwika, który w roku 1874 zginął także samobójczo.

W Paryżu zaś otruł się hr. Artur Palfy, zrujnowany magnat.

Najodpowiedniejszy na ministra. Kiedy w r. 1878 zawakowała w Prusach teka ministra skarbu, wówczas — opowiada *Frankfu ter Ztg.* — ks. Bismark wezwał do siebie deputowanego Hobrechta i zaproponował mu objęcie tej teki. Kandydat odpowiedział na to szczerze, że na finansach wcale się nie zna.

Odpowiedź ta nie zraziła przecież kanclerza, owszem odparł zaraz Hobrechtowi:

— Tem lepiej, w takim razie jesteś pan najodpowiedniejszym kandydatem na ministra.

Tak bywa nietylko w Prusiech.

Najdłuższy telefon. Dnia 13go b. m. otworzono nowo urządzoną linię telefoniczną pomiędzy Wrocławiem a Berlinem. Przyrząd znakomicie funkcjonuje, wyrazy mówiącego w Berlinie słyszeć można bardzo wyraźnie i głośno. Jest to najdłuższa z istniejących dotąd linij telefonowych w Niemczech, bo wynosząca 360 kilometrów czyli 48 mil. Linia łącząca Wrocław z obwodem górniczo-hutniczym na Górnym Szlązku jest tylko 224 kilometrów długą, a aparat jej nie przenosi tak wyraźnie głosu, jak aparat linji łączącej Wrocław z Berlinem. Zamiast drutów stalowych i miedzianych użyto drutów bronzowych, które najlepiej odpowiadają celowi. Obecnie telefonu do Berlina używać można bezpłatnie, z czego publiczność skwapliwie korzysta. Korespondencja listowna bezwątpienia, po zaprowadzeniu korespondencji telefonem, znacznie się zmniejszy.

Za Oceanem.

Kwestja emigracji za Ocean, do dalekiej Ameryki, jest obecnie na porządku dziennym.

Niedawno ujawnione fakta zaalarmowały opinję publiczną, stawiając przed oczy nowe, dotąd nieznane, niebezpieczeństwo. Anczycowska „Emigracja chłopska“, jest do dziś dnia pięknym i żywym przeciwko emigracyjnej manji, protestem. Wreszcie, — jak widzimy — dolegliwością tą poczynają się zajmować pisarze ludowi...

Łącząc się najzupełniej z opinją, co do nagany tych, którzy za morzami pragną szukać nowego szczęścia i dobrobytu, a najczęściej tracą to, co posiadali, sądzimy jednak, że nie będzie obojętnym dla czytelników krótki zarys stosunków polskich w Ameryce, który w kilku słowach skreślić tu zamierzamy; w każdym razie, dopomoże on do wyjaśnienia sprawy.

Emigracja do Ameryki, zaczęła przybierać zastraszające rozmiary dopiero od lat trzydziestu, nawet piętnastu, a głównego kontyngensu dostarczały zawsze strony znajdujące się w nieświetnych stosunkach ekonomicznych: Poznańskie i Galicja; emigracja ta kieruje się zwykle, przy pomocy usłużnych ajentów, przez Hamburg do Ameryki północnej, chociaż w ostatnich czasach i Ameryka południowa zaczyna ku sobie pociągać żądnych stworzenia nowej zamorskiej egzystencji.

Będziemy tu zresztą mówili tylko o Polakach, osiadłych w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, ponieważ, co do nielicznych kolonji, istniejących na południu, brak wszelkich dokładniejszych danych.

Ma się rozumieć, o niezupełnie dokładnej statystyce rodaków, rozsianych po ogromnym obszarze Stanów Zjednoczonych, również nie może być mowy; cyfry, które podajemy, są przybliżone, oparte na obliczeniach, dokonywanych przez samych Polaków.

Tak więc, w r. 1873, liczono ich tam zaledwo około 40—50.000, obecnie zaś jednozgodnie i prasa amerykańsko-polska i liczne tamtejsze stowarzyszenia, podają cyfrę osiadłych w Stanach ziomków naszych, przynajmniej na 500.000. Niektórzy idą jeszcze dalej i liczą aż do miljona. Jakkolwiek bądź, wzrost olbrzymi!

Amerykanie nasi zgrupowali się głównie w kilku większych miastach Stanów Zjednoczonych. Punktem centralnym jest Chicago, w stanie Illinois, wielkie miasto, liczące około 800.000 mieszkańców, w tej liczbie blisko 10 proc. Polaków. Dalej idzie m. Milwaukee, w stanie Wisconsin, które na 175.000 ludności, posiada przeszło 25.000 naszych rodaków. Buffalo w stanie New-York, mające przeszło 200.000 mieszkańców, liczy w tem Polaków około 22.000. Podobno kilkanaście tysięcy naszych rodaków zamieszkuje w Detroit, w stanie Michigan. New-York nie jest ogniskiem ludności polskiej. Liczą tu zaledwo 10.000 Polaków, pomiędzy którymi wielu izraelitów, łatwo się „amerykanizujących“... Wreszcie następujące jeszcze miasta gromadzą trochę znaczniejszą liczbę naszych emigrantów: Filadelfja, Baltimore, Cleveland (stan Ohio), Jersey City (stan New-York), Erie, Minnesota Lake, Pittsburg, South Chicago, Toledo (stan Ohio) itd. itd.

Oprócz tej ludności, bardziej mającej charakter miejski, spotykamy w Stanach Zachodnich, jak Illinois, Wisconsin, Nebraska, Texas, liczne kolonje i osady rolnicze, nowo przez rodaków naszych pozakładane, znajdujemy tam nieraz nazwy bardzo oryginalne a dowodzące, że emigranci bądź co bądź myślą kierują się zawsze do kraju.

W Ameryce nadto znajduje się znaczna liczba Litwinów i Żmudzinów. Ci ostatni osiedli głównie w stanie Pensylwanji. Znajdują oni tutaj środki utrzymania w licznych tamtejszych kopalniach węgla i przy źródłach nafty.

Jak im się w ogóle wiedzie w Ameryce?

Odpowiedzieć na to dość trudno. Niewątpliwie znajdują się pomiędzy nimi jeknostki, które przy wielkiej energji i niezmordowanej pracy zdołały się do pewnego stopnia wybić na wierzch, dojść jeśli nie do zamożności, to przynajmniej do niejakiego dobrobytu. Inni żyją jako tako. Większość jednakowoż pracuje bardzo ciężko, jest wyzyskiwana, a nieraz pozostaje w ciężkiej nędzy... i do tego na obczyźnie!

„Wujaszkowie z Ameryki“ nawet na scenie stali się już małoprawdopodobni, a zresztą, każdy z tych, który tu w Ameryce doszedł do pewnego stopnia dobrobytu, stracił tyle pracy i wysiłków dla osiągnięcia tego celu, że zapewne i w kraju doszedłby do tego samego, może jeszcze poważniejszego rezultatu, z większym bez porównania dla ogołu pożytkiem.

Powtarzamy, położenie szczególniej klasy robotniczej w Ameryce nie jest do pozazdroszczenia. Nie znając języka angielskiego, wprowadzana w błąd i wyzyskiwana przez licznych spekulantów i nierzetelnych przedsiębiorców robót, obracających nieraz biednego chłopka polskiego w prawdziwego białego murzyna, klasa ta stawała się ofiarą pijaństwa, a następnie występku. Węzły rodzinne rozluźniały się i rodziny rozchodziły się na cztery strony świata. Wymownem świadectwem takiego przykrego stanu rzeczy są liczne ogłoszenia w pismach polsko-amerykańskich, przez które obecnie członkowie jednej rodziny wzajemnie się poszukują. Kronika wypadków i występków notowała i notuje także liczne polskie nazwiska.

Smutne to położenie z konieczności wywołać musiało reakcję. Nasi amerykanie przyszli wkrótce do wniosku, że należy przedsiębrać przeciwko temu pewne środki, wzajemnie sobie dopomagać. Poczuli oni potrzebę skupiania się, gromadzenia i wspierania. I oto stał się fakt pocieszający, że dzięki wysiłkom kilkunastu energiczniejszych potrafiono nawiązać pewne węzły pomiędzy odosobnionemi kolonjami, zgrupować się, jak to obecnie widzimy, po niektórych większych miastach, wreszcie nawet przedsięwziąć pewne starania w celu podniesienia oświaty.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 21. września. Urzędowa *Weiner Ztg.* donosi: Urząd konskrypcyjny tutejszego magistratu wystawił na wypadek mobilizacji karty powoławcze dla tych w Wiedniu mieszkających oficerów, którzy w latach 1846—1849 do armji należeli.

Do sprawy lenderbank-Reiss dodać należy, iż lenderbank lekkomyślnie udzielił mu kredytu. Powiadają, że fabryka w Liesing zostanie zamknięta. Akcje lenderbanku spadły w południe na 227.75.

Paryż 21. września. Wczoraj w Belfort wykonał jakiś Niemiec zamach na pewnego oficera francuskiego.

Rzym 21. września. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości znosi praktyki religijne w więzieniach.

Chyrów 21. września godzina 10. wieczór. Arcyksiążę Rudolf wracając z Perehińska przybył tu przed chwilą i spożył zamówioną naprzód kolację, podczas której pocztmistrz Huber wręczył mu nadeszłe telegramy z Wiednia. O godzinie 10. wieczór odjechał arcyksiążę dalej ku Przemyślowi.

Wiedeń 22. września. Poseł Sigl ze Szląska złożył mandat poselski do Rady państwa z powodu, że minister oświaty na d. 1. albo 3. grudnia br. zarządził wakacje jako jubileusz cesarski.

Minister handlu zarządził, aby kolej Karola Ludwika zaprowadziła dla innych prowincyj Austrji takie same taryfy jak dla Galicji.

Firma Teodor Goldschmidt w skutek bankructwa Reissa zgłosiła niewypłacalność.

Na wczorajszej giełdzie wieczornej kredyty 313.10, węg. renta złota 101.10.

O godzinie 1 w nocy wybuchł pożar na Währing w pobliżu obserwatorjum astronomicznego.

Praga 22. września. W sejmie wniósł Wydział krajowy ustawę o języku urzędowym postanawiającą, że w urzędowaniu władz autonomicznych potrzebną jest znajomość obu języków, czeskiego i niemieckiego.

Teatr literatura i sztuka.

O Mickiewiczu. O książce p. Władysława Mickiewicza pt. „Adam Mickiewicz, sa vie et son aeuvre“, zamieściły pochlebne i obszerniejsze artykuły: „Revue bleue“ (politique et littéraire) z podpisem Helenus i dziennik „Le Temps“, z 26. lipca. Autor zamierza dzieło to, znacznie rozszerzone, wydać w języku polskim, co uważamy za bardzo pożądane, nikt bowiem

WINA LECZNICZE, niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

ra się tego faktu. Zeznania świadków atoli stanowczo każą twierdzić, że on był tym, który Cudaków oszukał, Cudakowie nie tylko bowiem poznają go zupełnie, ale przytaczają i tę okoliczność, że jakaś żydówka wspominała o „ojcu“ aresztowanym, a właśnie w tym czasie został aresztowany Mandel.

KRONIKA.

W sprawie młodzieży zamierzającej udać się do zakładów naukowych wiedeńskich, otrzymujemy od polskiego Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu następujące zawiadomienie:

Dotychczasowy lokal polskiego Stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ w Wiedniu z dniem 1. listopada br. przeniesiony zostanie z ulicy Ledererhof 2 (II. piętro) na I. B. Rahlgasse Nr. 6 (parter) w pobliżu Nowych Muzeów. Zmiana ta mieszkania jest niezaprzeczenie korzystną tak pod względem rozkładu pokojów, jakoteż i dla tego, że od listopada siedziba Stowarzyszenia znajdować się będzie w okolicy, gdzie najwięcej pomieszkań studenckich t. z. pomiędzy Uniwersytetem a Politechiką.

Sejmik relacyjny. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców z kurji większej posiadłości b. obwodu Tarnowskiego i Jasielskiego, aby raczyli przybyć do Tarnowa na dzień 30. września w niedzielę o godzinie 2. po południu do sali kasy oszczędności celem porozumienia się w sprawie przedłożonego przez rząd sejmowi wniosku, o zniesienie prawa propinacjj. Lwów 20. września 1888 r. *W. Koziebrodzki. T. Langie. E. Sanguszko.*

Pan Wilhelm Czerwiński słusznie powszechnie ceniony kompozytor i pianista otwiera, jak już dawniej donosiliśmy, z dniem 1. października b. r., szkołę muzyczną (przy placu Marjackim, l. 9, drugie piętro) obejmującą trzy kursa nauki fortepianu, naukę solowego spiewu, wreszcie naukę harmonji, kontrapunktu, form i instrumentacji, historji muzyki i kurs nauczycielski.

Pan Czerwiński znanym jest nie od dzisiaj. Pracując we Lwowie stale od lat 25, dał się poznać nietylko jako wielce uzdolniony kompozytor i wykonawca, ale też złożył dowody niezwykłego daru pedagogicznego. Wyrabiając w swych uczniach i uczenicach wyborną technikę i rozwijając w nich zarazem poczucie piękna i zrozumienie arcydzieł muzycznych, cieszy się p. Czerwiński dzisiaj już niezwykłym zastępem wybornych muzyków przez siebie wykształconych. Te zalety, jako też rutyna i rzadka istotnie sumienność p. Czerwińskiego pozwalają rokować jego szkole najpiękniejszy rozwój i przyszłość.

Dobry kolega. Przed miesiącem zmarł we Lwowie emeryt urzędnik jednej z tutejszych instytucyj, któ ry długoletnią pracą i oszczędnością zebrał pewien kapitalik. Nie mając bliższych krewnych, zmarły majątkiem swoim rozporządził na rzecz ośmiu kolegów, i odnośny zapis uczynił za życia u jednego z tutejszych rejentów. Obdarowani otrzymali każdy po 120 gld., nadto dwaj woźni instytucji mniejsze kwoty pieniężne.

Składki. Dla biednego ucznia złożył w administracji *Kurjera Lwowskiego* pan S. 60 cnt. Dla wdowy z trojgiem dzieci pani Bromirska z Tarnorudy 2 gld.

Hygiena w kościołach. Jeden z naszych czytelników zwraca słuszną uwagę, iż wiele chorób w postaci reumatyzmów, odmrożeń, zimnic, zapaleń oskrzeli, płuc itp. wynika z dłuższego stania, a szczególniej klęczenia na kamiennych posadzkach w kościołach. Za granicą wszystkie świątynie otrzymują w czasie zimy, a nawet i w chłodnej porze jesiennej podłogę z desek, czyż i u nas nie należałoby czegoś podobnego zaprowadzić? Ułożenie podłogi z desek w całym kościele byłoby za kosztowne, lecz możnaby chociaż w części złemu zaradzić, układając drewnianą podłogę, lub maty słomiane przynajmniej w takich miejscach, jak przed wielkim ołtarzem, przed amboną i w ogóle, gdzie się pobożni liczniej zbierają.

W sprawie kukizowskiej dowiadujemy się, iż dochodzenie trwa jeszcze na miejscu, gdzie przebywa stale od początku śledztwa sędzia Kownacki z auskultantem Paparą i rewizor Spang. Chorego ks. Tchórznickiego pielęgnowała dotąd, ustanowiona, jak wiadomo, przez sąd dozorczyni p. Lisowska, gdy jednak stan chorego wymaga troskliwszej opieki i ciągłej pomocy lekarskiej, umieszczono księdza w tutejszym zakładzie sióstr Miłosierdzia, przy ul. Teatyńskiej, dokąd go wieczorem dnia 19. bm. przywieziono.

Po mieście krążą uporczywie coraz bardziej sensacyjne wieści i szczegóły smutnego wypadku, które wszelako pozbawione są wszelkiej podstawy i przyjmować je należy z wielką ostrożnością.

Z dziedziny mody. Już nie będziemy końcami naszego obuwia kaleczyli bliźnich naszych!... Najświeższe paryskie żurnale, poświęcone sztuce szewskiej, zapowiadają radykalną zmianę formy obuwia, zarówno dla pań, jak dla panów. Zamiast wąskich długich nosów, nowa moda przepisuje ciżemki, buty i buciki szerokie a la... łopata.

Niejasna sprawa. Z Rarańcza donoszą do *Bukowyny*, że przed laty jacyś ajenci Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie jeździli po siołach bukowińskich Toporowce, Rarańcze, Machała i inni wyłudzali u chłopów pieniądze rzekomo na stemple, obiecując im wyrobić pożyczkę w tem Towarzystwie. Włościanie dawali po 5 gld. i więcej, oczekując następnie z dnia na dzień przyrzeczonej pożyczki, która jednak nigdy nie nadeszła. Aż obecnie, gdy Towarzystwo popadło w likwidację, komitet likwidacyjny nadesłał do tych włościan wezwania, aby niezwłocznie uiścili się z długów, zaciągniętych przed laty w Towarzystwie kredytowem miejskiem we Lwowie, jeżeli chcą unikać egzekucji. Setki takich wezwań nadeszło do wspomnianych siół i wywołały niemały przestrach między chłopami, którzy nie poczuwają się do żadnych długów, a mają natomiast pretensje do zwrotu własnych pieniędzy, danych ajentom „na stemple“. *Bukowyna* kończy swą notatkę frazesem, który ni przypiąć ni przyłatać do całej sprawy: „Szczo to wże pany ne wyrablajut z tymy mużykamy!“ Autor widocznie nie wie, że „pany“ nic z tem wszystkiem nie mają wspólnego i nie zastanowił się nad wynikiem takiego podszczuwania ludu przeciw „surdutowym“, czyli inteligencji.

Wikary grecko-katolicki w Rarańczu ksiądz Wojciechowski wziął w obronę wieśniaków wobec powyższych wezwań i odniósł się do Lwowa o wyjaśnienie.

Kurs nauki kucharskiej otwiera w Czerniowcach pani Celestyna Gąsiorowska, wdowa po poborcy.

Arcyksięciu Rudolfowi podczas przejazdu przez Łańcut 18go b. m. podano z zamku łańcuckiego obiad. Arcyksiążę wyraził marszałkowi hr. Alfreda Potockiego podziękowanie i wypytywał go o stan zdrowia hr. Alfreda.

Licytacje. Dyrekcja fabryki tytoniu i cygar w Winnikach ogłasza, iż potrzebuje na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1889 r.: winówek na objętość ogólną 200 hektolitrów, łupanego drzewa 220 kub. metr., węgla kamiennego 8000 kilogramów i desek sosnowych, smerekowych, jasionowych, dębowych i jaworowych w znacznej ilości. Oferty pisemne wnosić należy najdalej do 16. października br. do dyrekcji w Winnikach.

Intendantura zaś 11. korpusu ogłasza licytację na dostawę 260 sztuk koszul szpitalnych, 150 sztuk kalesonów, 180 par pantofli, 430 ręczników, 230 ścierek i 80 fartuchów kuchennych. Pisemne oferty wnosić należy do 9. października br. do intendantury 11. korpusu we Lwowie.

Zarząd salinarny w Bochni wreszcie ogłasza, że celem zabezpieczenia dostawy 5800 kilogramów oleju rzepakowego podwójnie rafinowanego na rok 1889 odbędzie się 9. października br. publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert.

Z Warszawy donosi *Kurjer Codzienny:* Pan Wiktoryn Ostrowski, obywatel z pod Nowomińska przedstawił nam popiersie kobiety, ulepione z gliny przez dwudziestodwuletniego włościanina Konstantego Glaszczkę, ulepione przy pomocy palców i tego daru, którego nabyć nie można, bo go Bóg sam wlewa w piersi człowieka... Kobieta ta, zdaje się, iż żyje i jest dowodem prawdziwego talentu jego autora, talentu, który powinien być rozwinięty nauką i pracą. A do jednej i drugiej garnie się młody Glaszczka, którego najulubieńszem zajęciem jest czytać i lepić... Czyniąc zadość nieprzepartemu życzeniu chłopca, p. Ostrowski przybył, aby go polecić opiece jakiego z tutejszych artystów rzeźbiarzy... Być może, iż wyrośnie zeń znakomitość...

W Warszawie uskuteczniła tymi dniami wojskowość rosyjska spis koni. Ilość koni wynosić ma około 17.000. Do liczby tej nie należą konie prywatne wojskowych, konie duchowieństwa i pocztowe.

Na rzecz szkoły rzemiosł przy ulicy Śliskiej p. Adolf Ginsberg, współwłaściciel zakładów w Zawierciu, złożył 1500 rubli na zakup maszyn i narzędzi do warsztatów. Nadto p. Ginsberg przyobiecał nadesłać dla tejże szkoły dziesięć warsztatów tkackich wraz z całem urządzeniem. Suma o jakiej mówimy, przesłaną została na ręce prezesa gminy izraelickiej dr. L. Natansona.

Świetnemi rezultatami z zastosowania metody Pasteura do leczenia wścieklizny poszczycić się może dr. Odo Bujwid w Warszawie. Od sierpnia roku zeszłego zgłosiło się do niego 500 osób pokąsanych przez wściekłe psy, wilki i koty. Z liczby tej dr. Bujwid poddał leczeniu metodą Pasteura 350 i z tych ani jedna nie uległa wodowstrętowi. Co się tyczy pozostałych 150 osób, do tych jako pokąsanych przez ubranie lub przez zwierzęta, na których objawów wścieklizny nie stwierdzono, szczepienie jadu, jako zbyteczne zastosowanem nie zostało.

Skuteczne szczepienie. Pan L. S. weterynarz, donosi *Kurjerowi Warszawskiemu* o fakcie, stwierdzonym na sobie, który stanowi jeden z wielu dowodów skuteczności metody Pasteura szczepienia wścieklizny. Pan S. będąc w roku 1866 pokąsanym przez psa wściekłego, udał się do dr. Bujwida i poddany kuracji szczepienia, wyleczył się zupełnie. Na początku rb. pan S. powtórnie został ukąszony przez psa wściekłego, lecz powtórnemu szczepieniu już się nie poddawał, wierząc, w myśl zasad Pasteura, iż poprzednio dokonane stanowiło ochronę przed straszną chorobą. Istotnie pan S. nie pomylił się, gdyż żadne objawy nie nastąpiły i pokąsany do tej pory cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

Miód do Hamburga. Jeden z warszawskich fabrykantów miodu do picia otrzymał z Hamburga zamówienie na 3000 butelek. Zagraniczny handlarz już po raz drugi nabywa partję „staropolskiego“ trunku.

Pamiątka po Adamie Mickiewiczu. O domie, w którym zmarł A. Mickiewicz w Stambule, podaje A. Goldberg następującą wiadomość w *Kraju:* Wiadomo, że Adam Mickiewicz zgasł w Konstantynopolu, skąd śmiertelne szczątki, zgodnie z życzeniem wieszcza, przewiezione zostały do Francji i pogrzebione na cmentarzu Montmorency pod Paryżem, obok żony. Z domu, w którym największy nasz poeta wydał ostatnie tchnienie, nie pozostało ani śladu. Niewielki drewniany budynek stał się w r. 1871 pastwą ognia, który go strawił doszczętnie wraz z połową Pery. Plac nabył w jakiś czas potem zamożny inżynier R., Polak, dziś nieżyjący, zamieszkały w Stambule, a posiadający kopalnie marmuru na wybrzeżach Azji mniejszej w Panderma. Na placu tym stanął murowany dwupiętrowy domek. Stoi on samotnie w punkcie skrzyżowania się dwóch dróg niebrukowanych i piasczystych. Cztery okna dolne są szczelnie okratowane; kilka schodków prowadzi do wnętrza sieni, po nad nią widnieje prosta, biała z marmuru tablica, na której widnieje napis następujący:

Na pamiątkę (sic) postawiony ten dom natem (sic) miejscu, gdzie 28. listopada 1855 roku umarł (sic) Adam Mickiewicz.

Pod tym bezpośrednio idzie napis francuzki: En cette place mourut le 28 Novembre 1855 Adam Mickiewicz poéte polonais.

Dla ścisłości nadmienić wypada, że na frontowej lewej stronie domu, na mniejszej tablicy wyrytym jest napis: Adam—sokag (ulica Adama).

Upadłość Frankfurtera pokazała się w znacznie smutniejszem świetle, aniżeli z początku przypuszczano. Pasywa, jak się pokazało, wynoszą 900.000 zł. Najbardziej są poszkodowanymi krewni młodego bankiera, jakoteż węgierski bank komercyjny, który stracił okrągło 100.000 zł.

Z Tyflisu donoszą 18. bm. Wczoraj w sądzie okręgowym ukończył się proces córki radcy stanu Aleksandry Liszyn, rozwiedzionej żony Nikiforowa, oddanej pod sąd pod zarzutem zamordowania w d. 11. kwietnia br. porucznika Piekarskiego. Sąd uznał Liszynową winną rozmyślnego zabójstwa Piekarskiego, spełnionego w uniesieniu i skazał ją po pozbawieniu wszelkich praw stanu na zesłanie na mieszkanie do gubernji irkuckiej.

Sałdat rosyjski wynalazcą. Feldwebel 12. roty siemionowskiego pułku Czaczyn, wynalazł łódkę z płótna żołnierskich namiotów służącą do przeprawy wojska przez rzeki podczas marszu. Doświadczenia czynione z owemi łódkami w obecnośai cara, dały pomyślne rezultaty, a wynalazca otrzymał w darze złoty zegarek i 300 rs. Podczas rewii w charkowskim okręgu, Czaczyn w dalszym ciągu próbował z dobrym skutkiem swojego wynalazku. W ogóle C. obdarzony jest umysłem bardzo obserwacyjnym i nie na owych łódkach kończy się jego działalność w tym kierunku. Wynalazł on również kociołek-manierkę, która zastępować ma w pochodach wszelkich kuchnie polowe, lekki tornister z płótna żaglowego i nowy przykład do karabinu. Wszystkie te wynalazki, które zjednały sobie uznanie specjalistów, porobił on w ciągu jednego roku. P. C. zamierza zastosować swoje łódki płócienne do przewozu artylerji w ten sposób, że trzy złączone łódki niosłyby samą armatę, a na czwartej, płynącej z przodu, znajdowałaby się obsługa, złożona z pewnej liczby ludzi, która ciągnęłaby za sobą łodzie z armatą, konie zaś płynęłyby obok.

Telefon przyczyną nieszczęścia kolejowego. Przed kilku dniami zdarzył się w pobliżu Stuttgardu smutny wypadek kolejowy spowodowany zawczesnem przesłaniem awiza za pomocą telefonu łączącego centralną strażnicę dworca sztuttgardzkiego z aparatem blo-

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia na lat trzy to jest od 1. Stycznia 1889 do końca grudnia 1891 prawa do poborów

a) dodatków komunalnych od napojów propinacyjnych w obrębie gminy miasta Żółkwi
b) opłat propinacyjnych w Winnikach (6. dzielnicy miasta) i w części Soposzyna Korościelne
c) wydzierżawionego czynszu propinacyjnego przysługującego funduszowi religijnemu
d) opłat propinacyjnych na obszasze dworskim„ Zamek“ wydzierzawionych przez Wgo Artura Głogowskiego.

Odbędzie się w Urzędzie miejskim publiczna licytacja ustna z przypuszczeniem ofert pisemnych dnia 1. października 1888 o godzinio 10. przed południem, a gdyby na terminie tym licytacja ta nie przyszła do skutku, w dniach 8. i 15. października 1888.

Cena wywoławcza za powyższe pobory wynosi:

a)	za dodatki komunalne rocznie	9685 złr.
b)	za prawo propinacji w Winnikach	1400 „
c)	za prawo czynszu przysługującego funduszowi religijnemu	900 „
d)	za prawo propinacji na obszarze dworskim	600 „
	Razem .	12585 złr.

Licytanci są obowiązani złożyć przed rozpoczęciem licytacji w gotówce, lub też w papierach kurs publiczny mający wadjum w wysokości 10% a po zatwierdzeniu oferty najkorzystniejszej, kaucją równą kwartalnej racie czynszu dzierżawnego.

Poszczególne warunki dzierżawne można odczytać w urzędzie miejskim.

Magistrat król. miasta Żółkwi
dnia 16. września 1888.

Skólimowski, burmistrz.

Hulaj duszo!

Jedenkroć anegdot, dowcipów i facecyjek zebrał autor „Do rozpuku“. Cena 30 ct., z przesyłką pocztową 35 cent. (należytość najdogodniej przekazem przesyłać) Księgarnia J. Leona Pordesa we Lwowie ulica Trybunalska l. 1.

Nowo otworzona
MLECZARNIA LWOWSKA i TRAKTYERNIA
przy ulicy Ormiańskiej liczba 2.
z dwoma wchodami dla pań pokój osobny, poleca tani i zdrowy wikt domowy, sporządzony zawsze na świeżem maśle, wyborną kawę i wszelkiego rodzaju nabiał. Obiad od godz. 12 — 4 po południu wedle spisu potraw lub w abonamencie. Z poważaniem
Paulina Jaworska.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja na dostawę drzewa opałowego, Szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie, na rok 1889, t. j. od dnia 1go Stycznia do 31go Grudnia 1889 r. z oznaczeniem w przybliżeniu ilości potrzebnego drzewa, a mianowicie:

a) bukowego metrów kubicznych 1200
b) brzozowego 700
c) sosnowego 600

Drzewo powinno być w najlepszych gatunkach, — zdrowe, suche, w równych polanach, a dostawione będzie w miarę zażądania, i w ilościach przez Zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższe wyjaśnienia udzielane będą w Zarządzie szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zostanie zawartym.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane, przy dołączeniu wadium 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 8go Października r. b. i w tymże dniu o godzinie 11ej przed południem odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

Lwów dnia 5go Września 1888.

Dyrekcja szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Realność

26 morgów dobrej ziemi w jednym kompleksie, *jedenaście kilometrów od Złoczowa*, w pobliżu miasteczka, wraz z budynkami, inwentarzem i całemi zbiorami **do sprzedania.** Bliższych wyjaśnień udziela: **M. B. Sierosławice.**

Śmierć wszystkim myszom polnym!

Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.

Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 cent.) rozsyła **Leon Mondlicht**
aptekarz w Bukaczowcach.

Świadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.

Poszukuje się

osób, mających licznych znajomych lepszego stanu do bardzo rzetelnego i popłatnego interesu, który prócz miesięcznego pewnego dochodu daje roczną tantiemę. — Oferty frankowane „Ch. K. 30.“ do biura anonsów Henryka Schalek w Wiedniu

Należy wyraźnie żądać Dr. Poppa arom. mydła ziołowego

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

zostają usunięte szybko i pewnie ogólnie ulubionem aromatyczno-medycznem

Mydłem ziołowem Dra POPPA

Tysiące świadectw od wyleczonych znajdują się w posiadaniu mem.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. — Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie i w Galicji, trzeba jednak żądać wyraźn e tylko prawdziwych preparatów Dra Poppa.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. **Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Ciągnienie 1go Października 1888 roku

PROMESY

na Losy miasta Wiednia

Główna wygrana złr. 200.000

sprzedaje po 3 złr. 75 ct. za sztukę

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6 421

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Masło wiejskie korzystnie sprzedawać można w Lwowskiej Mleczarni Ormiańska 2. 619

Ważne dla młodzieży handlowo-przemysłowej. Z d. 1. październ b. otwieram dla młodzieży handlowo-przemysłowej praktyczny **kurs języka angielskiego i francuskiego.** Zgłoszenia przyjmuję u siebie w domu No 7 ul. Łyczakowska, od godziny 12—I w południe. Józef Kropiwnicki naucz. języka angielsk. przy c. k. Uniwersytecie i przy gimnazjach. 628

Sypialnia prawie nowa zaraz do sprzedania ul Kopernika 24. 642

Poszukuje się realności z gruntem pod budowę domu i ogrodem w zdrowej części miasta objętości około 1000 sążni. Cena kupna ma wynosić około 8000 złr. aw. Oferty (z wykluczeniem pośredników) przyjmuje adw. dr. Henryk Szydłowski (ulica Słowackiego l. 3. 643

Swieżo sprowadzoną kawę wyborną w smaku pół kilogr. od 90 ct. do 1 złr. 10 ct. — Cukier w głowach I. 42 kilogr. poleca J. Kordecki w Złoczowie. 636

Łóżka, szafy, lampy na sprzedaż, plac Halicki 13. pi tro. 656

Kandydat notarjalny egzaminowany, z jedenastoletnią wszechstronną praktyką adwokacką i notarjalną, poszukuje umieszczenia jako koncypient ewentualnie substytuta. Adres: Norbert Mokrzycki w Stanisławowie Belwederska l. 32· 646

Guwerner (izraelita), wykształcony teoretycznie i posiadający najchlubniejsze świadectwa z praktyki, poszukuje zajęcia na prowincji. Uprasza się adresować Lwów, poste restante pod lit. F. 650

Fortepian Hofbauera (uczeń Bösendorfera) bardzo dobrze utrzymany jest do sprzedania plac Marji Śnieżnej 3. 651

Subjekt do handlu korzennego jest potrzebnym, oferty z przytoczeniem, gdzie kondycjonował nadesłać; A. B. poste restante Lwów. 655

Willa z ogrodem do parcelacji 2 fronty, 5 minut od rynku od dalona do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Kraszewskiego N. 25 I. piętro u W. Pączka. 661

Ludwik Diesing, emerytowany c. k. rotmistrz przy pociągach wojskowych zmarł w roku bieżącym w Wiedniu pozostawiwszy majątek około 48000 złr. w. a. wynoszący, którego kuratorem adwokat nadworny i sądowy p. dr. F. Kallmus w Wiedniu zamianowanym został. Ponieważ nieznani spadkobiercy śp. Diesinga, jak z papierów po tymże pozostałych wnioskować można, prawdopodobnie w Galicji się znajdują, przeto z upoważnienia p. kuratora masy spadkowej śp. Ludwika Diesinga zapraszam wszystkich, którzyby sobie jakiekolwiek prawa do tej masy spadkowej rościli, aby celem zasiągnięcia bliższych informacji względem wykazania swych praw spadkowych w mej kancelarji (we Lwowie ul. Sykstuska l. 26.) zgłosić się chcieli. Dr. Stanisław Bieliński adw. kraj. 637

Rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje zaraz posady. Adres J. H. poste restante Lwów. 630

Futro w dobrym stanie do sprzedania, 11. ulica Batorego I. piętro. 659

Mieszkania i sklepy
po I cencie od wyrazu.

2 pokoje i salon z przedpokojem i kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, stajnia, ulica Zyblikiewicza 39. 645

Do wynajęcia 2 pokoje frontowe i kuchnia na I. i II. piętrze obok kościoła św. Anny ul. Kleparowska No 1. a. 648

Plac Bernadyński 12. II. piętro, pięć pokoi z nyżą, przedpokojem, spiżarką i przynależytościami do najęcia. 640

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

Kurnicka (Długosza) 19. różne mieszkania. 620

Sklep, pokój, przedpokój, Rynek 41. 632

Salon frontowy z osobnym wchodem na żądanie umeblowany do wynajęcia. Wiadomość Trybunalska 4. II. piątro. 654

Ulica Długosza (Kurnicka) 1. na dole 3 pokoje, kuchnia i przyległy 1 pokój kawalarski osobno lub razem do najęcia. Szczegółów udziela kancelarja adw. Skowrońskiego rynek 3. 657

6 pokoi, przedpokój, kuchnia wraz z garderobą, praczkarnią i łazienką elegancko urządzoną, są od 15. października 1888 w realności l. 26. ulica Kopernika do najęcia. 660

Korespondencje prywatne.

Myszka. 1. przedstawienie. Fotel 4. rzędu pragnąłby koresp. z fotelem 3 rzędu. Czy wolno? Łaskawa odpowiedź p. rest. P. A. 658

nie rozporządza tak bogatym materjałem do biografji naszego wieszcza, jak syn jego p. Wł. Mickiewicz. W pracy francuzkiej, ograniczonej do jednego tomu, mógł zużytkować część tylko tego materjału i o niektórych momentach z życia swego ojca, do których posiada b. bogate źródła, z konieczności zmuszony był wzmiankować tylko pobieżnie. Musiał przytem zwracać uwagę i na to, że pisał książkę dla Francuzów. W polskiem opracowaniu, gdyby cały materjał mógł być zużytkowany, dzieło urosłoby do rozmiaru trzech tomów.

Wiadomości polityczne.

Lwów 19. września. Do *Czasu* piszą z Warszawy: Zagadkę nagłej wizyty cara w Chełmie rozumieją tutaj jako odpowiedź pośrednią, albo raczej jako rosyjskie echo sprawy biskupa Strossmajera. Po wystąpieniu stanowczem Fraciszka Józefa z potępieniem aktu panslawistycznego — Aleksander III. chciał zamanifestować wrzekomy tryumf prawosławia. Zauważono, że w. ks. Włodzimierz w czasie swego w kraju naszym pobytu demonstracyjnie ominął Chełm. Natomiast w zamku stronnictwo pani Hurkowej, raduje się bardzo z wycieczki cara do Chełmu — jako satysfakcji, danej przez cara temuż stronnictwu, które często przez samychże Rosjan a nawet członków rodziny cesarskiej, jeśli nie jest głośno potępiane, to bywa z cicha wyśmiewane w dworskich i arystokratycznych sferach petersburskich. Jeśli się cieszą achatesy warszawskiego zamku, to właściwy tryumf obchodzi p. Pobiedonoscew i skrajne cerkiewne panslawistyczne w Rosji stronnictwo. Car wstrzymany został od jakiegokolwiek objawu swych osobistych dążeń i uczuć w obec uroczystości kijowskiej skutkiem wizyty cesarza Wilhelma — wynagrodził on sobie tę powściągliwość drogą do Chełmu. Jeśli dla nas, którzy tu od tylu lat żyjemy pod wrażeniem tych ucisków, jakich Unici padają ofiarą — uroczystość chełmska była czemś tak wstrętnem i bolesnem, że na to nie ma wyrazów; fakt ten nie jest bez znaczenia dla Europy — jest on demonstracją, stwierdzającą, że wbrew wszelkim oznakom pojednawczym — caryzm kroczy dalej w wytkniętym kierunku.

Czerniowce 18. września. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Rott i towarzysze (Kohn, Antoni Kochanowski, Tomaszczuk, Kuppetz, Tittinger) zainterpelowali rząd z powodu strat, jakie ponoszą właściciele gorzelń. Nowe aparaty miernicze nadsyłane bywają bardzo opieszale, formalności urzędowe, dla braku sił i dla braku druków, nie zostały przez władzę skarbową przeprowadzone i gorzelnie skutkiem tego musiały zastanowić roboty z chwilą wejścia w życie nowej ustawy. Stąd też i woły opasowe pozostają bez karmy, a straty dla właścicieli są ogromne. Interpelanci zapytują rząd, w jaki sposób zamierza ochronić interesowanych od strat, jakie ponieśli i ponoszą z powodu tej opieszałości organów skarbowych. Prezydent kraju przyrzekł dać odpowiedź na przyszłem posiedzeniu.

Wiedeń 20. września. Dziennikom tutejszym telegrafują z Warszawy, że car ma zamiar zwizytować twierdze i garnizony w Polsce na granicy galicyjskiej.

Wiedeń 21. września. *Pol. Corr.* oświadcza, iż nie ma żadnej zgoła podstawy wiadomość dzienników wiedeńskich, jakoby prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, pan Simonowicz, zaproponował dla okręgu wyższego sądu lwowskiego kreowanie 10 posad starszych radców sądowych i 200 posad adjunktów powiatowych.

Sofja 21. września. Przybył tu minister finansów Naczewicz.

Schwytano czterech opryszków z bandy belowarskiej, resztę miały schwytać władze serbskie i mają ich wydać Bułgarji.

Nowy Jork 20. września. Robotnicy Stanów Zjednoszonych w połączeniu z demokratami stawiają kandydaturę znanego agitatora i ekonomisty Henryka Georges'a na stanowisko wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Wybór ten miałby ogromne znaczenie dla rozwoju Ameryki, wiadomo bowiem, że Georges jest autorem i gorącym propagatorem myśli o upaństwowieniu ziemi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komisja targu zbożowego we Lwowie zwraca uwagę członków sekcji chmielarskiej Towarzystwa gospodarskiego, tudzież wszystkich pp. plantatorów chmielu w kraju, że dnia 2. i 3. października br. podczas targu zbożowego we Lwowie odbędzie się połączona z tymże wystawa chmielu krajowego wraz z premiowaniem, na który to cel wys. ck. Ministerstwo rolnictwa udzieliło 5 srebrnych, a 5 bronzowych medalów państwowych. Wszelkie zgłoszenia, tudzież chmiel przeznaczony na wystawę, należy nadsyłać do komisji targu zbożowego we Lwowie.

Nadesłane.

Kamienica dwupiątrowa, położona w ulicy Kopernika, nowo przebudowana, częściowo wolna od podatku, zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u adwokata Małachowskiego.

Kto raz sprobuje, innego buljonu nie kupi!

BULION

doskonały hygieniczny z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany (Galicja). Nr. 00. z zwierzyny i drobiu z truflami po 7 złr. 50 ct. kilo. Nr. I. z zwierzyny i drobiu po 6 złr. 50 ct. (z grzybami lub bez). Nr. II. z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny po 5 złr. 50 ct. — Wysyłka odwrotną pocztą. — Opakowanie tylko własne koszta się liczą.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.** Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Zmiana pomieszkania.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. ROTH

okulista szpitala św. Zofii, były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8. do 9. i od 2. do 5. *ulica Karola Ludwika l. 7.*

Dr. Joachim Rosenthal

otworzył

kancelarję adwokacką

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 8.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. września 1888.

Hotel FRANCUSKI. Hr. Plater, hr. Bąkowska ze Sądowej Wiszni, S. br. Brunicki ze Zaleszczyk, K. M. Podlewska z Czernicy, A. Sozański z Kornelowic, A. Kasparkowa ze Sambora, A. Hindrich z Remscheidu, A. Mager z Wiednia, J. Siebenschein z Wiednia, J. Köhler z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. F. Reitzner z Wiednia, dr. H. Kiesler z Czerniowiec, J. Kieszkowski z Łuki, Płotnicki z Wołynia, K. Stefanowicz z Czerniowiec, dr. St. Stefanowicz z Bukowiny, J. hr. Młodecki z Monasterzysk, J. Pajgert ze Streptowa, K. Pajgert ze Sidorowa.

Hotel WARSZAWSKI. S. hr. Pruszyński z Wiednia, F. Brodziński, P. Brodziński z Rosji, W. ks. Puchalski z Tłustego, H. Franz z Tarnowa, L. Pogórski ze Stanisławowa, T. Lipski ze Zbaraża, L. Węglinska z Bukaczowca, ks. Ocetkiewicz z Podwysocka, S. Chodorowski z Załoźca, M. Konstantynowicz z Rzeszowa, K. Zawistowski ze Suprynówki, J. Blahut z Strzemilcza, S. Mroczkowski z Tarnopola.

Hotel KRAKOWSKI. M. Hladjowa z Chorostkowa, W. Jordan z Dziewięcisza, B. Jaklinski ze Śniatyna, A. Agopsowicz z Kołomyi.

Hotel LANGA. J. Meissner z Wiednia, B. Hauslich z Wiednia, R. Doute z Biały, J. Khu z Wiednia, Ed. Pohorecki z Królestwa, F. Kolonaty z Wiednia, H. Kless ze Stuttgartu, J. Menks z Wiednia, A. Cantacouzeno z Romunji.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

21. września 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 —	208 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 50	223 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 40	102 40
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 40	102 40
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 80	95 80
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		87 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		68 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	33 50	36 --
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleonder	9 60	9 70
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	59 30	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. września 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	306 50	307 —
„ Bank anglo-austrjackiego	116 50	115 50
„ Unionbanku	218 25	218 25
„ kolei Karola Ludwika	207 —	207 50
„ kolei północnej	247 75	247 75
„ kolei południowej (Lombardy)	106 75	107 —
„ kolei państwowej	251 80	252 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 75	221 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	161 —
Losy komunalne wiedeńskie	144 75	144 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 25	114 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 75
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 25	228 75
Renta węgierska złota 4 proc.	101 —	100 47
Akcje Bankvereinu	— —	100 75
Rosyjski rubel papierowy	126 75	128 —
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	313 50	314 20
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		